

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 7.

Bochum, wtorek, 17 stycznia 1899.

Rok 9.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nalemezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Osterfeld. Pozdrawiam Szanowną Redakcyę, a zarazem zwracam uwagę polskim towarzystwom, dla czego tak mało towarzystwa polskie posiadają członków. Mojem zdaniem jest powodem to, że towarzystwa polskie pobierają za wysokie wpisowe, albowiem ja już od bardzo wielu słyszałem, co przyszli i chcieli się dać wpisać, a jak usłyszeli, że tyle zapłacić mają, to sobie poszli.

Możeby towarzystwa nasze zechciały się nad tem zastanowić, ja bowiem jestem pewny, że przez to zdobyłyby więcej członków, a do kasy nam te same pieniądze wpłyną.

Jak człowiek czyta we „Wiarusie Polskim“, że sto tysięcy Polaków przebywa w Westfalii i Nadrenii, a przytem widzi, jak mała liczba Rodaków należy do towarzystw naszych, wtedy smutek ogarnia człowieka, bo choćby trzecia część tylko do towarzystw należała, toby te towarzystwa miały się inaczej niż dziś.

Na tem kończę mój list i proszę, aby Szanowna Redakcyja raczyła go zamieścić w „Wiarusie Polskim.“

Z nad Renu. Tu nad Renem prawie w każdym miasteczku lub znaczniejszej miejscowości przemysłowej znajdują się Polacy, którzy po fabrykach, kopalniach, przy kanałach i różnych innych robotach pracują. Roboty są po większej części ciężkie i bardzo siły wyczerpujące, a płaca wynosi przecięciowo 3 do 4 marek. Jest to naturalnie trochę lepszy zarobek, niżli w stronach rodzinnych, ale tu jest też wyższenie o wiele droższe. Z tych Polaków, którzy tu za robotą przybywają, powraca znaczna część na zimowy czas do domu, którzy na tem najlepiej jeszcze wychodzą, bo ci, którzy tu dłużej pozostają, są na różne niebezpieczeństwa wystawieni, a germanizacyi też nieraz ulegają. Często też spotkać można dzieci takich Polaków, które bardzo mało, lub wcale mówić po polsku nie umieją.

Jako tako trzymają się ci jeszcze wiary i narodowości swojej, którzy trzymają pisma polskie i należą do towarzystw. Ci, którzy żadnych gazet polskich, ale za to niemieckie „blaty“ trzymają, giną na zawsze w morzu niemieczyny, i łatwo nakłonić się dają do socyalnej demokracji, która i tu swe siły wyteża, ażeby w swe sidła jak najwięcej ułowić Polaków.

Towarzystw polskich tu na obczyźnie jest znaczna liczba, ale i tu nadmienić wypada, że do towarzystw tylko mała część należy, dla tego byłoby pożyteczną rzeczą, gdyby w stronach rodzinnych wszystkich, którzy na obczyźnie za zarobkiem się udają, zachęcano, ażeby do polskich towarzystw na obczyźnie, w których są odczyty treści religijnej, które zastępują choć w części brak kazań polskich, bo w kościołach rzadko tu tylko się nadarzy usłyszeć słowo Boże w ojczystym języku.

Dążyć też powinniśmy, ażebyśmy jak najwięcej oświaty sobie przyswoili, i aby ciężko

zapracowany grosz nie poszedł na marne, to jest hulanki i pijatyki, którym się niestety jeszcze tak wielu Polaków tu na obczyźnie oddaje. Starać się też winniśmy, ażeby w każdym domu polskim dzieci po polsku uczono, bo niemieckiej mowy się w szkole uczą.

Na tem kończę moje uwagi, i zanoszę prośbę do matek Polek, ażeby tem bardziej o polską naukę dzieci swych się starały, im bardziej im germanizacyja zagraża, a Bóg im z pewnością to wynagrodzi. Wołam więc do Was Rodaczki kochane z poetą:

„Matko Polko, tyś orlica!
Która strzeże tego gniazda;
Jako święta niebios gwiazda.
I dopóki stanie ciebie,
Matko Polko w domu twoim,
Łaska Boża dla nas w niebie,
I na ziemi się ostoim!“

Weitmar. Sprawozdanie z czynności polsko-katolickiego Towarzystwa św. Alojzego w Weitmar od 9 stycznia 1898 do 8 stycznia 1899. W ubiegłym roku liczyło tow. 52 członków. Z tych odjechał w ojczyście strony 1, dla zmiany pracy 5, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślonych zostało 5, pozostaje na rok bieżący 41 członków. Tow. odbyło 20 zebrań zwyczajnych i 4 walne. Posiedzenia odbywają się co drugą i czwartą niedzielę w miesiącu.

Dochodu było 166 mr. 80 fen., rozchodu 74 mr. 25 fen., pozostaje więc 92 mr. 55 fen. W kasie oszczędności ma tow. 100 mr. Tow. daje członkom wsparcie w razie choroby. Z chorągwią występowało tow. raz. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy. Biblioteka składa się z 90 książek, które mamy od Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“ i „Postęp“. Gwiazdkę urządziło tow. w pierwsze święto Bożego Narodzenia. W gronie swych członków dzielono się też wzajemnie opłatkami a dzieci zostały małymi podarkami obdarzone.

Dnia 8 stycznia odbył się obór nowego zarządu, który składają pp.: Jan Wawrzyniak przewodniczący, Jan Zaręba zast., Michał Musielak sekretarz, Józef Kaczała zast., Paweł Szware kasyer, Wincenty Gierusz zast., Walenty Wronecki bibliotekarz, Roman Maćkowiak zast., Ignacy Rynkowski, Franciszek Domagała rewizorowie kasy, Wawrzyn Kostrzewa chorąży, Antoni Ratajczak zast., Franciszek Przewoźny, Ignacy Gamski asystenci, Franciszek Klecha, Tomasz Bartkowiak zast.

Wszystkie listy prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Jan Wawrzyniak, Michał Musielak,
przewodniczący, sekretarz.

Lütgendortmund. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund. W roku 1898 posiadało tow. wogóle 96 członków, z których pozostało na rok bieżący 69 płatnych i jeden honorowy. 9 zmieniło pracę, 4 poszło do wojska, 7 odjechało w strony rodzinne i 7 było niepłatnych. Księdza polskiego mieliśmy w ciągu roku 4 razy. Za zmarłych i żyjących członków odprawiły się 4 Msze św. i jedna za pątników do Werl.

Dochodu było w roku 1898 420 mr. 90 fen., rozchodu 301 mr. 51 fen., pozostaje w kasie 119 mr. 39 fen. a 200 marek mamy w kasie oszczędności w Dortmund. Cały majątek tow. wynosi 399 m. 51 f. Posiedzeń odbyło się

19 zwyczajnych i 2 walne. Z chorągwią brałmy udział w rocznicach 5 razy i raz w pielgrzymce do Werl. Zabawę urządziło tow. 1, tj. obchód rocznicy oraz gwiazdkę i święconkę. Posiedzenia odbywają się w pierwszą i ostatnią niedzielę w miesiącu. Biblioteka składa się z 73 książek, a 20 książek podarowało tow. dla chorych rodaków.

Na rok bieżący zostali obrani do zarządu pp.: Ks. kapelan Hesse honorowym prezesem, Karól Ekert przewodniczącym, Ignacy Otto zast., Antoni Flieger sekretarzem, Stanisław Kaźmierczak zast., Jan Kalinowski skarbnikiem, Wojciech Grześkowiak zast., Jan Grześkowiak chorążym, Antoni Bachorz i Józef Kamiński asystentami, Szymon Baczyński bibliotekarzem, Tomasz Rogalka zast., Wincenty Wiatr i Ludwik Szymkowiak ławnikami.

Listy, tyżące się Towarzystwa św. Kazimierza prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Karól Ekert, Antoni Flieger,
przewodniczący, sekretarz.

Herten. W uroczystość św. Trzech Króli dnia 6 stycznia odbyło się roczne zebranie Towarzystwa św. Barbary w Herten, na którem zdano sprawę z czynności od dnia 1 stycznia 1898 do 6 stycznia 1899. W dniu 1 stycznia 1898 roku liczyło tow. 127 stałych członków, w ciągu roku dało się wpisać na członków 27, tak, że ogólna liczba wynosiła 154; z tych wystąpiło dla zmiany pracy 6, w rodzinne strony pojechało 3, umarło 2, do wojska poszło 2, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślonych zostało 27, na bieżący rok przechodzi więc 114 stałych i 2 honorowych członków. Tow. odbyło 20 zebrań zwyczajnych i 2 walne.

Dochodu było 863 mr. 40 fen., rozchodu 701 mr. 55 fen., pozostaje 162 mr. 95 fen. Chorym członkom wypłaciło tow. 447 mr. 50 fen., wsparcia na pogrzeb 30 marek. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy. Wspólnie do Komunii św. przystępowało tow. 3 razy. Z chorągwią występowało tow. 6 razy i brało udział w pielgrzymce do Kewelaer. Biblioteka składa się z 160 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Wielkopolanina“ i „Postęp“. Posiedzenia odbywają się w drugą i czwartą niedzielę w miesiącu w lokalu p. Agaciaka.

Listy, tyżące się tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Wojciech Agaciak, Wal. Piątkiewicz,
przewodniczący, sekretarz.

Frohnhausen. Towarzystwo św. Antoniego w Frohnhausen odbyło dnia 1 stycznia 1899 roku roczne walne zebranie, na którem zdano sprawę z czynności. Towarzystwo liczyło dnia 1 stycznia 1898 roku 46 wypłatnych członków, w ciągu roku dało się wpisać 34 członków, ogólna liczba wynosiła 80 członków; z tych wystąpiło dla zmiany pracy 9, w rodzinne strony wyjechało 3, do wojska poszło 3, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykluczono 5, na bieżący rok pozostaje 60 stałych członków. Towarzystwo odbyło 12 zebrań zwyczajnych, i 2 walne. Z chorągwią występowało towarzystwo 8 razy. Towarzystwo urządziło 2 zabawy, obchód rocznicy, i gwiazdkę na której dzieliłmy się opłatkami, a dzieci obdarzyliśmy łakociami. Księd-

dza polskiego mieliśmy 2 razy. Towarzystwo zamówiło 2 Msze św. na intencję towarzystwa i na cześć św. Barbary. Z roku 1897 pozostało w kasie 53 mr. 7 fen., w roku 1898 było dochodu 291 mr. 97 fen. razem 345 mr. 4 fen.; rozchodu było 279 mr. 13 fen. pozostaje zatem w kasie 65 mr. 91 fen. Biblioteka składa się z 134 książek, które są własnością Tow. Czytelnia Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“ i „Postęp“. Do zarządu zostali wybrani: Stanisław Nadobny prezesem, Jan Bracha zast., Antoni Szulczyk sekretarzem, Franciszek Proch zast., Józef Spychała kas., Franciszek Nička zast., Jakób Gólik bibliotekarzem, Tomasz Skrzypczak zast. Chorąży Ignacy Galewski, Piotr Kokot zast., Tomasz Zieliński i Franciszek Koperek asystentami, Jan Kardacz i Wojciech Szkudłapski zastępcami. Rewizorami kasy Piotr Matula i Michał Maćkowiak. Ławnikami Tomasz Galewski i Aleks. Grzonka. Posiedzenia odbywają się w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Lokal znajduje się nadal u p. Petersa. Listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego, lub sekretarza.

Stanisław Nadobny. Antoni Szulczyk.
przewodniczący. sekretarz.

Niemcy-katolicy w Poznańskim.

I.

W „Kuryerze Poznańskim“ czytamy co następuje:

„W środę przeszłego tygodnia wieczorem o godz. 8 i pół odbyło się u Taubera zebranie niem. katolików Jezyc, aby od władzy kościelnej uprosić niemieckie kazania. Zebranie, składające się z około 100 osób, zagił p. Hantke, który wyjaśnił po krótko cel zebrania i powitał zebranych, mianowicie ks. proboszcza Kolasińskiego i ks.ks. prebendarzy Spaetha i Klinkego. Na przewodniczącego wybrano p. Pohla, a do biura powołano 6 urzędników. Zaraz na początku przeczytał ks. proboszcz Kolasiński oświadczenie, że uważa zebranie za przedwczesne, że sam już myślał o tem, aby zaspokoić religijne potrzeby swoich parafian niemieckiej narodowości, że o sprawach wewnętrznych Kościoła św. decyduje tylko władza duchowna i że w dzisiejszym zebraniu można się dopatrzeć pewnej nieufności wobec Najp. ks. Arcypasterza. Z tych zasadniczych powodów oświadczył ks. proboszcz Kolasiński, że nie może wziąć osobiście udziału w obradach zgromadzenia i opuścić zebranie.

Gdy z powodu odejścia ks. proboszcza Kolasińskiego sekretarz zebrania p. G. wyraził swoje niezadowolone, powstał ks. prebendarz Klinke i wytłómaczył zebranym, że uważa postępowanie ks. prob. języckiego za zupełnie słuszne i że ks. prob. przez ten krok swój nie zamyslał bynajmniej obrazić uczuć niemieckich katolików. Następnie ks. prebendarz Spaeth oświadczył, że było i jest wolą najwyższych władz państwowych, aby kościół pofranciszkański służył katolikom niemieckim miasta Poznania i okolicy, i prosił dla tego obecnych, aby i nadal pozostali wiernymi kościołowi pofranciszkańskiemu, jeżeli bowiem katolicy-Niemcy jednego przedmięcia po drugim będą się od tego kościoła odrywali, to nie pozostanie ostatecznie nic innego, jak ten przybytek Boży zamknąć.

W dalszej dyskusji wyrażono następujące żądania, mianowicie przez usta p. nauczyciela Nadolla:

Dostateczna liczba niemieckich kazań, niemieckie śpiewy kościelne, przygotowanie dzieci do komunii św. w języku niemieckim, różaniec i nabożeństwo majowe w odpowiedniej liczbie w niemieckim języku.

Nauczyciel R. wniósł, aby wyrazić ks. Arcypasterzowi najzupełniejsze zaufanie niemieckich katolików i przedłożyć mu skromne życzenia, aby ich uwzględnić raczył. — Z innej strony postanowiono wniosek, gorąco poparty przez obecne na zebraniu duchowieństwo, aby zaczekać, co władza duchowna po ukończeniu kościoła postanowi. W dalszej dyskusji nad tym przedmiotem jeden z mówców, p. G., posunął się tak daleko, że żądał, aby w razie nieuwzględnienia swych życzeń ze strony władzy duchownej, udać się do król. rejencji. W końcu przyjęto wniosek, aby Najprzew. ks. Arcypasterza prosić o uniżenie o uwzględnienie katolików niemieckich w Jezycach.

Trudno zataić przed sobą, — dodaje „Kuryer“ — że przez tego rodzaju przedwczesne zebrania cierpią nadzwyczajnie zasady najwyższej powagi duchownej, że rzeczywiście przez to wyraża się wotum niezaufania do Najprzw. ks. Arcypasterza, którego osobę wysuwa się zupełnie bezpotrzebnie przy takich okolicznościach na plan pierwszy. Wszyscy rzetelni katolicy niemieccy mają i mogą mieć do Najprzw. ks. Arcypasterza to niewzruszone zaufanie, że ich potrzeby w dostatecznej mierze zostaną uwzględnione“.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Na odnowienie katedry pelplińskiej wpłynęły w ostatnich latach dość znaczne kwoty. Cesarz ofiarował 50 000 marek, śp. biskup Redner 10,000 marek, członkowie prześwietnej kapituły 20,000 m., duchowieństwo dyecezyjne 11,621 mr., dyecezyjne 2205 mr., z kolekty dnia 8 grudnia 1896 roku wpłynęło 16,710 m., ze składek kleryków 4150 m. itd., ogółem 117,394 m.

Z Torunia, jak pisze „Gaz. Tor.“, wydalony został terminator krawiecki, Polak, poddany rosyjski, zatrudniony u krawca Polaka.

Z Pucka nad Bałtykiem. Z powodu silnych wiatrów grudniowych, żegluga morską poniosła ogromne straty; od Helu aż do Łaby fale morskie na wielu miejscach wyrzucały na brzeg morza ładunki rozmaitych towarów z rozmaitych okrętów: kufy wina, beczki oliwy, smalcu, rodzynek, miechy orzechów itd. (Wyrzucone przedmioty na brzeg stają się własnością urzędu asekuracyjnego żeglarskiego i nikomu nie wolno ich brać pod karą surową, choćby były najdrobniejszej wartości.) Nieublagany żywioł dał się też we znaki olędom na karwskich błotach, zalawszy ich pola.

Lalkowy. W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 11 zmarł po kilkoletniej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi ks. Aleksander Kręcki, proboszcz w Lalkowach w 60 roku życia a 29 roku kapłaństwa. Nieboszczyk urodził się 25 maja 1839 r. pod Wejherowem. N. o. w p.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Lekarz Polak z prowincji przesłał do „Dziennika Pozn.“ list, jaki odebrał od Niemca, dzierżawcy królewskiej domeny. Niemiec ten przesyła lekarzowi Polakowi załatwić honorarium i donosi mu, że nie może się więcej u niego leczyć przez wzgląd na przełożoną władzę i prosi, żeby mu tego jego postępowania za złe nie brał.

Gniezno. Onegdaj zakończył żywot dożyty śp. Norbert Ussorowski, ojciec powszechnie tu poważanego ks. Ussorowskiego, proboszcza tutejszej parafii św. Michała, przeżywszy lat 80. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Wronki. Na dworcu w Wronkach oczekiwał w zeszłą środę po południu organista Ch. z żoną swą na pociąg, mający odejść do Poznania i rozmawiali po polsku. Naraz przystąpił do nich wyższy urzędnik kolejowy i zwrócił im uwagę, że są w Niemczech, więc też tylko po niemiecku rozmawiać powinni.

Nie należy wątpić, że pan Ch. wystąpi przeciw bezczelności urzędnika, mieszającego się do nieswoich spraw i wystósuje do przełożonej władzy zażalenie.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Świętochłowice. W czwartek po południu poniósł hajer Wawrzyniec Madeja z Kaliny na kopalni „Deutschland“ tak ciężkie zgniecenie wskutek przejechania przez wózki węglowe, iż zmarł w drodze do lazaretu.

Kochłowice. W czwartek zmarł tutaj górnik Gracla, który przed tygodniem uległ okropnemu nieszczęściu. Gracla pracował na kopalni „Hugozwang“, gdzie w dzień ów rozdał w magazynie proch. Wskutek nieszczęśliwego przypadku upadł, tak że proch zapalił się od lampy i eksplodował. Biedny poniósł poparzenia na całym ciele. Zgon jego opłakują żona i dzieci.

Bytom. We wsi Zaborzu zdarzył się niezwykle wypadek, okryty dotychczas jeszcze tajemnicą. W nocy z poniedziałku na wtorek, na odgłos wołania o pomoc zerwali się mieszkańcy Zaborza i pobiegli w stronę studni, z kąd wołanie dochodziło. Tu ujrzeni pewną kobietę nazwiskiem Gołabek, którą niezwłocznie

wyciągnęli. Nieszczęśliwa żyła jeszcze chwil kilka ale niebawem wyszła ducha. Biodra miała przepasane powozem, u szyi miała przywiązany worek, napełniony cegłami.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W parlamencie rozprawiano i w ostatnią środę o drożyznie mięsa. Socjalista Stolle wykazywał, że rząd zaszkodził małym rolnikom, utrudniając dowóz bydła chudego, które gospodarze tuczyli. Zakazy wychodzą natomiast na korzyść wielkim właścicielom, hodującym bydło i nierogaciznę. Mięso jest tak drogie, że robotnik wyżyć nie może. Poseł włościański Nissler z Bawaryi przemawiał za ograniczeniem dowozu bydła i mięsa zagranicznego, bo rolnictwo krajowe w bardzo trudnym się znajduje położeniu. Sekretarz spraw wewnętrznych hr. Wehner-Posadowski wykazuje, że drożyzna mięsa nie jest znów tak wielka a przepisy graniczne konieczne są dla ochrony bydła krajowego przed zawleczeniem zarazy z zagranicy. W tym samym sensie przemawiali posłowie Paache, nar. lib. agraryusz, bundowiec Röjckie i antysemita Müller z Waldeck. Natomiast centrowiec Stephan z Bytomia przemawiał za ułatwieniem dowozu bydła i mięsa z zagranicy a poparł go wolnomyślny Rickert z Gdańska. Obydwaj mówcy wykazywali, że mięso jest zbyt drogie. Potem wnieśli konserwatyści, aby zakończyć rozprawę, nie dopuszczając już nikogo do głosu w tej sprawie.

Berlin. W parlamencie występował w piątek poseł Babel bardzo ostro przeciw projektowi wojskowemu. Projekt obecny nazwał naigranawianiem się z pokojowego okólnika cara rosyjskiego. Wywody jego zbijał częściowo minister wojny Gossler, poczem w imieniu centrum oświadczył poseł Hertling, że stronnictwo jego nie powzięło dotąd w sprawie projektu żadnego stanowczego postanowienia, ponieważ odczekać pragnie wyjaśnień ze strony komisji. Następnie przemawiało jeszcze kilku innych posłów, poczem posiedzenie odroczone do wtorku.

Państwo bez długów. Jedyne państwo bez długów w Niemczech jest księstwo Reuss linii starszej, którego władca jest nieprzejednanym wrogiem Prusaków i gospodarki pruskiej. Podatki dochodowe i gruntowe w roku przeszłym zniżono znacznie.

Wiedeń. Rząd austriacki a wydalania. „Voigtländischer Anzeiger“ ogłasza rozporządzenie austriackiego rządu z dnia 21 września r. z., wzywające starostwa do zbierania materyału w sprawie nieuzasadnionych, sprzecznych z ugodą wydalania austriackich poddanych przez rząd niemiecki. Materyały ten ma zostać użyty, jak opiewa rozporządzenie, do skutecznych reklamacji przeciw wydalaniu.

Rząd austriacki dotrzymuje widocznie przyrzeczenia, danego przy sposobności interpelacji Koła polskiego i klubu młodocześniego w sprawie wydalania pruskich. Podpada, że urzędowe biuro Wolfa wiadomość powyższą skwapliwie powtarza, podczas gdy o energicznej pogróżce rosyjskiej agencji telegraficznej starannie dotąd milczy.

Wiedeń. Odstępstwa katolików niemieckich w Austrii od kościoła z nienawiści do Polaków i Słowian wogóle ciągle się mnożą. We Wiedniu przeszło kilka set Niemców katolików na protestantyzm, tłumacząc, że to jedyne niemieckie wyznanie, a więc wszyscy patrioci niemieccy powinni zostać protestantami.

Ustępstwo dla Słowian w Austrii. Organ hakatystów styryjskich „Grazer Tageblatt“ donosi, że z dobrego źródła dowiedział się, iż rząd wiedeński wydał rozporządzenie, nadające językowi słoweńskiemu równouprawnienie z niemieckim. Wymieniony dziennik uważa to naturalnie za obrazę dla Niemców, bo Niemcy sądzą, że mają prawo uciskać Słowian.

Bzym. Papież Leon XIII pomimo swego sędziwego wieku, odznacza się zdumiewającą ruchliwością umysłową i pracowitością. Czyta, pisze lub dyktuje i zajmuje się ciągle i zupełnie samodzielnie wszelkimi sprawami. Wzrok ma jeszcze taki dobry, że czyta najdrobniejsze pismo. Zdrowie służy Ojcu św. znakomicie, wszelkie pogłoski o zasłabnięciach i omdlewniach były przesadzone, przyczem nie oszczędza się wcale. Z uwagą śledzi też przebieg wszystkich ważnych kwestyj polity-

cznych; w godzinach rannych, przed posłuchaniami, czyta sam, lub każe sobie odczytywać najważniejsze gazety włoskie i zagraniczne, dyktuje, poprawia, zmienia depesze, listy i polecenia do nuncyuszów, a przytem znajduje jeszcze czas na przewodniczenie zgromadzeniom kardynałów. Pamięć ma Ojciec św. wyborną.

Ameryka. Statystyka Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych w Ameryce — według almanachu katolickiego:

I. Duchowieństwo. Arcybiskupstw 14, Biskupstw 74, kler świecki 8106, kler zakonny 2645, razem 10,752 księży. Kościołów parafialnych 5993, kościołów misyjnych 3677, razem 9670 kościołów. Kaplic publicznych 5189.

II. Szkoły. Uniwersytetów katolickich 9, seminaryum kleru świeckiego 25, kleryków świeckich 2236, seminaryów zakonnych 82, kleryków zakonnych 1728, szkół męzkich 201, szkół żeńskich 651, szkół parafialnych 3438, uczniów i uczennic 812,611.

III. Instytucje dobroczynne. Ochronek 249, dzieci w ochronkach 33 903, zakładów dobrocz. 888, korzysta z nich 947,940 osób.

Katolików wszystkich 9,600,000. Przeciennie przypada na jedną diecezję 90 kapłanów świeckich a 120,000 katolików; na jednego duszpasterza (parafię) 2000 dusz.

Brazylia. Polak austriackim posłem w Brazylji. Z Wiednia donoszą, że p. Kuczyński, dotychczasowy pełnomocnik Austro Węgier na Czarnogórze zostanie posłem w Brazylji. Będzie stąd wielka korzyść dla naszych wychodźców.

Z różnych stron.

Bochum. W sobotę najechała kolej elektryczna przy restauracji „Reichskapelle“ na pewnego robotnika od pracy wracającego. Musiano go odstawić do lazaretu.

Wanne. Onegdajszej nocy, gdy asystent kolejowy Klostermann stał na peronie czekając na pociąg pospieszny, zerwał się nagle wicher i ów urzędnik dostał się pod koła lokomotywy. Naturalnie został zabity na miejscu. W niedzielę odbył się jego pogrzeb, na który zjechało też kilku urzędników dyrekcji kolejowej.

W Becklinghausen ma zostać pobudowany nowy kościół katolicki.

Eickel. W kopalni „Shamrock“ został zabity dozorca Wallenfels.

Annen. Kolej elektryczna z Annen do Witten-Langendreer-Lütgendortmund i Bommern zostanie prawdopodobnie jeszcze w styczniu oddana do użytku.

W Ennigerloh znaleziono tamtejszego proboszcza ks. Blankensteiner w łóżku bez duszy. Liczył on lat 80.

Heissen. W kopalni „Wiesche“ został zabity górnik Jan Wolf.

Monaster. „Kathol. Missionsblatt“ pisze co następuje: Prawie możnaby mniemać, że stoimy znowu na początku nowego kulturkampfu, kiedy słyszymy, że naszemu najprzew. ks. Biskupowi wieczorem przed Nowym Rokiem ze strony rządu doniesiono, że dokładka, jaka dotąd była dawana duchownemu seminaryum, nadal już więcej nie będzie płaconą. Dla czego? Nie wiemy.

U najprzew. ks. biskupa paderbornskiego było fantowanie, ponieważ się wzbraniał płacić jakieś grzywny za karę.

W Saksonii wielki w piątek panował wicher z śnieżycą. W Dreźnie orkan zburzył dach gmachu opery. Szkody są znaczne.

Z Warszawy donoszą: Rzewną kolędę otrzymał w tym roku Henryk Sienkiewicz. Z Częstochowy nadesłano mu kulę szwedzką, w złoty pierścień ujętą, z napisem: „Autorowi Potopu“ — Paulini. Dzielnym przeor, który obecnie odnawia i dachy i mury Jasnej Góry, tę najpiękniejszą gwiazdkę zgotował twórcy sławnej trylogii.

Z Warszawy. Alkoholizm, to jedna z zmor trapiących ludzkość, a i u nas, choć nie przybiera on zatrważających rozmiarów, niejednokrotnie odbiera społeczeństwu jednostki, które z pożytkiem mogłyby pracować. Zapisujemy też wiadomość podaną przez „Gazetę Sądową“, że na ostatnim zebraniu komisji, obradującej w sprawie walki z alkoholizmem, odbytem w Petersburgu, otworzono dwie podkomisy: prawnopsychiatryczną i statystyczną. Pierwsza winna opracować zasady urządzenia lecznic dla alkoholików pod względem pra-

wnym i lekarskim, w szczególności zaś rozpoznać sprawę przymusowego umieszczenia pijaków w lecznicach i stałego lub czasowego pozbawienia pijaków wolności cywilnoprawnej.

Tego rodzaju lecznice istnieją nie tylko w Europie, lecz w Ameryce, Australii itd. Otóż umieszczenia pijaków w lecznicach, w szczególności zaś, gdy ono jest przymusowe, spotyka się z instytucją osobistej wolności jednostki (danego osobnika), ochraniającej przez prawo. W prawniczem zatem oddziale, utworzonym przy wspomnianej komisji do walki z alkoholizmem, ciąży obowiązek rozstrzygnąć rzeczony spór. Przymusowe pomieszczenie pijaków istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., Kanadzie, koloniach australijskich itp.

Przymusowe umieszczenie pijaków w lecznicach przewiduje i prawodawstwo w Szwajcarii, Termin pobytu w lecznicach bywa określany od 9 do 10 miesięcy, a w razie powtórzenia może być przedłużony. W Zurychu istnieje lecznica, do której wstępują chorujący na pijaństwo z własnej woli, bądź też są pomieszczani na żądanie opiekunów lub z postanowienia rady miejskiej.

W Anglii burza szalała w piątek z taką wściekłością, że wyrwała nawet szyny z kłodami kolei żelaznej, wskutek czego dążący do Londynu pociąg wpadł do wody. Pięcioro ludzi znalazło przytem śmierć. Zatonęło także wiele statków.

Pożyteczne wiadomości.

Sąd rzeszy zawyrokował, iż rozdzielenie odezów wyborczych w niedzielę i święta sprzeciwia się ustawie o wypoczynku niedzielnym. A więc odezów wyborczych w dni świąteczne rozdzielać nie wolno!

Druki w kopertach muszą być niezalepione. Urzędnik pocztowy w przeciwnym razie nie może się przekonać, czy w kopercie jest pismo, czy druk. Z tego powodu koperty choć w części zalepione uważa poczta za listy niedostatecznie frankowane i ściągą podwójne porto.

Naszym czytelnikom zwracamy ponownie uwagę na tę nowość pocztową, iż teraz od 1 stycznia można sumy do wysokości 5 m. przysyłać za przekazem 10 fenygowym. Urządzenie to między publicznością jeszcze za mało jest znane, jak o tem co dzieje się na pocztach przekonać się można. Więc aż do wysokości 5 m. ważne są przekazy 10-fenygowe.

Rozmałości.

Prawo chińskie. Aleksander Kenssen, członek nadzwyczajnego poselstwa niemieckiego, które w r. z. udało się z Berlina do Pekinu w celu omówienia punktów traktatu handlowego, wypowiedział świeżo w Krefeldzie ciekawy odczyt o zwyczajach i obyczajach chińskich. Między innymi Kenssen przytacza fakta następujące: Co dwa tygodnie w Kantonie na rynku t. zw. garncarskim odbywa się trawienie przestępców. W dniu, w którym Kenssen był naocznym świadkiem trawienia, cięto głowy dwóm złoczyńcom, poczem kaci zabrali się do ćwiartowania młodzieńkiej może 13-letniej dziewczynki. Przerażeni tym widokiem członkowie poselstwa niemieckiego, za pośrednictwem konsula, zwrócili się do mandaryna, kierującego trawieniem, z zapytaniem, jaką zbrodnię popełnić mogło to dziecko. Odpowiedziano im, że dziewczynka bawiąc się, niby piłką, ciężką kulą żelazną, przypadkowo ugodziła nią w skroń rodzonyj matki tak fatalnie, iż kobieta w parę godzin później wyzionęła ducha. Naprótno konsul i członkowie poselstwa wstawiali się za dziewczynką, która przecież była matkobójczynią z przypadku. Nic nie pomogło. Mandaryn odrzekł, iż prawo chińskie nie wchodzi w pobudki, karze zaś fakt matkobójstwa ćwiartowaniem, literze prawa więc musi stać się zadość.

50 rezydencji. Cesarz Wilhelm mógłby, gdyby chciał, zmieniać rezydencje co osiem dni, a wówczas w każdej rezydencji mógłby być zaledwie raz na rok, ma ich bowiem aż pięćdziesiąt. Trzy zamki cesarskie znajdują się w Berlinie: zamek królewski, zamek Bellevue i zamek Mon Bijou. W Poczdamie liczba zamków cesarskich dochodzi 13: zamek wiejski, nowy pałac, Babelsberg, Sans-Souci, pałac marmurowy, Oranżerya, Stern, Belweder, Sacro, Charlottenhof, Wildpark i pałac na wy-

spie Pawiej. W Cassel cesarz jest właścicielem „Domu królewskiego“, Loewenburga i Wilhelmshöhe; następnie idą zamki w Wiesbaden, Hanowerze, Urville, Strasburgu, Stolzenfels, Springe, Sonnek, Brühl, Grunewald, Rominten, Schoenhausen, Schwedt, Benrath, w Wrocławiu, Celle, Charlottenburgu, Ermansdorf, Freienwalde, Georde, Georgsgarten, Hohenzollern, Homburgu, Hubertusstock, Dysseldorfia, Królewcu, Königswusterhausen, Oliwie, Koblency i ostatnio pozyskany drogą spadku w Kadynach.

Cesarz Franciszek Józef i Szczepanik. Przy sposobności odwiedzin cesarza w austriackim muzeum, spotkało genialnego polskiego wynalazcę Szczepanika ze strony cesarza Franciszka Józefa wielkie odznaczenie. Przy wręczaniu gobelinu firmy „Société des inventeurs Jan Szczepanik et Comp.“ przedstawił radca dworu Scala cesarzowi współpracowników firmy, a mianowicie wynalazcę Szczepanika, Ludwika Kleinberga i architekta Habrichta. Cesarz Franciszek Józef, zobaczywszy Szczepanika, rzekł: „Ach, wielki wynalazca!“ Wówczas dyrektor firmy p. Kleinberg, wygłosił do cesarza przemowę, w której podniósł wielką doniosłość wynalazku Szczepanika dla całego przemysłu tkackiego i prosił cesarza, aby ten pierwszy według nowego systemu sporządzony gobelin przyjął od firmy jako skromny objaw najgłębszej czci i hołdu. Cesarz odpowiedział, że przyjmuje ten dar i dodał, że gobelin jest bardzo piękny i zajmujący. W końcu wezwał cesarz Szczepanika, aby mu objaśnił swój wynalazek. Szczepanik uczynił zadość temu wezwaniu, posługując się przytem instrumentami technicznymi, które miał pod ręką. Cesarz oświadczył następnie, że słyszał, iż Szczepanik zrobił kilka innych wynalazków. Monarcha rzekł dalej, że cieszy go to tem bardziej, iż słyszał już wiele o Szczepaniku. Następnie okazano cesarzowi oryginalne patenty Szczepanika, a monarcha przegladnął je z wielkim zajęciem. Cesarz przepędził jeszcze około 20 minut na rozmowie ze współpracownikami firmy, wypytyując ich o szczegóły urządzenia zakładu.

Wyspa Bożego Narodzenia. Na oceanie Indyjskim w oddaleniu 400 kilometrów od wyspy Jawy w kierunku południowym, leży wysepka, której Anglicy nadali nazwę Bożego Narodzenia. Niespełna przed rokiem udała się tam wyprawa naukowa, która obecnie powróciwszy do Londynu, ogłosiła swe sprawozdanie. Grunt wyspy składa się z raf koralowych, podźwigniętych nad poziom morza siłą wulkaniczną. Wnętrze wyspy jest tak gęsto zalesione, że nieliczni mieszkańcy nigdy dalej nad 1 kilometr w głąb się nie zapuścili. Wysepka ma 23 kilometry długości, a 13 szerokości.

Najbogatsi berlińczycy. Majątek najbogatszego Berlińczyka wynosi 27 milionów marek. Oprócz tego jeszcze majątki czterech Berlińczyków przewyższają 20 milionów marek, i to jeden z nich ma 26 milionów, drugi 25 milionów, trzeci 24 miliony, czwarty 21 milionów. Majątki 29 Berlińczyków przewyższają 10 milionów, ale nie dosięgają 20 milionów marek. Ludzi, których majątki wynosiły przynajmniej po 3 miliony marek, było w roku 1896/7 252. Zwyczajnych milionerów, tj. posiadających tylko po milionie marek, było 921. Wszystkich milionerów tj. takich, którzy mają przynajmniej milion marek, jest 1173. Takich zaś, których majątek wynosi przynajmniej pół miliona, ale mniej, niż milion, jest 1679. Majątek wynoszący przynajmniej 100,000 marek, ale mniej niż pół miliona, ma 11,257 Berlińczyków. Zeby należeć do grona 10,000 najbogatszych ludzi w Berlinie, trzeba mieć majątek, wynoszący przynajmniej 150,000 marek. Przynajmniej 6000 marek miał 54 849 Berlińczyków. Cały opodatkowany majątek Berlińczyków wynosił 7 miliardów 824½ milion. marek, czyli 12,22 procent całego opodatkowanego majątku w królestwie pruskim, wynoszącego 64 miliardy marek.

Oświata w Japonii czyni szybkie postępy. Z ostatnich sprawozdań dowiadujemy się o ilości wyższych zakładów naukowych w Japonii: dwa uniwersytety, jedna wyższa szkoła dla kobiet, pięć liceów, szkoła rolnicza, szkoła handlowa, dwie politechniki, zakład naukowy dla ociemniałych i głuchoniemych, oraz szkoła sztuk pięknych.

Wszystkim Rodakom, którzy w pogrzebie
najdroższej żony mojej
udział wzięli, dziękuję serdecznie naszym staro-
polskiem „**Bóg zapłać**“.

Jan Błoch, Essen n. R.
Kastanien-Allee 100.

Koło śpiewu „Gwiazda Jedności“ w West-Braubauerschaft
donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 22 stycznia o 4 godzinie po pońdniu na sali pana Plawego w West-Braubauerschaft odbędzie się **zabawa** z koncertem i tańcem, na którą zapraszamy szanownych członków. Zaproszeni członkowie płacą 50 fen., a nieczłonkowie przy kasie 75 fen. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

donosi swym szanownym członkom i wszystkim Rodakom, zarazem wszystkim towarzystwom, które zaproszenia odebrały i tym towarzystwom, których dla braku adresów nie mogliśmy zaprosić, iż Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld obchodzi dnia 22-go stycznia **czwartą rocznicę** swego istnienia. O godz. wpół do 4-tej wymarsz do kościoła ze sali pana Trelíkampa, po przybyciu z kościoła na salę będą tamże śpiewy, mowy i deklamacje. O godz. 7 zostanie odegrany teatr pod tytułem: „**Ida z Toggenburga**“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 60 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie będą oczekiwać na towarzystwa zaproszone na dworcach. Członkowie zalegający 4 miesiące ze składkami, winni się z nich uiszczyć przed czasem, w przeciwnym razie będą płacić jako nieczłonkowie. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Członkowie zarządu, oraz chorąży i asystenci winni się stawić o wpół do 3-ciej. O jak najlichnieszy udział serdecznie upraszamy. Zarząd.

Koło śpiewu „Fiołek“ w Bruchu.



Wszystkim Rodakom i członkom za liczny udział w rocznicy naszej oraz szanownym amatorkom i amatorom za trudy poniesione przy przedstawieniu składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „**Bóg zapłać**“.
Zarząd.

Szanownemu Panu
Franciszkowi Janasikowi
dawniejszemu zast. prezesa Tow. św. Michała w Bruchu
oraz jego narzeczonej
Maryannie Gąd
we Wiewie
życzymy w dniu ślubu zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. Młoda para niech żyje!
Tow. św. Michała w Bruchu.
W. Chwiłkowski, prezes.

Kochanemu znajomkowi!
Antoniemu Studzińskiemu
w Bulmke

w dniu godnych Imienin jego zasyłamy mu jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia dobrego i błogosławieństwa świętego, a pp śmierci zbawienia wiecznego. Tego ci winiszują i po trzykroć wykrzykują: niech żyje, niech żyje, niech żyje, aż cała ul. Bruchstr. zadrzy!
Józef Wyzujak i Fr. Grnt.

W. Grünebach.

Największy i najtańszy
skład bótów, trzewików i t. d.
Oberhausen, Marktstr. 39. Duisburg, Bechstr. 50.

Znaczk ochronny.



Mydło oszczędnościowe
ziarnste
firmy
Schmidt & Flögel,
parowej fabryki mydła
w **Remscheid.**
Najlepszy pod gwarancją
czysty towar.

Ostrzega się przed mniej wartośc. naśladownictwami.

Ogłoszenie!

Wszyscy mężczyźni, mieszkający w obwodzie Bochum I (Nord) zobowiązani do służby wojskowej, którzy urodzili się w roku 1879 i przedzej, szczególnie w latach 1878, 1877, 1876 itd., a dotąd swemu obowiązki czy to przy wojsku lądowym, czy też przy marynarce zadosyć nie uczynili, ani też zupełnie od służby wojskowej uwolnieni nie zostali, winni w czasie

od 15 stycznia do 1 lutego 1899 r.

w czasie służby biurowej (przed południem od 8 do 12 godz., a po południu od 3 do 6 godz.) w naszym biurze policyjnym w Bochum przy ul. Brückstr. nr. 33 izba nr. 2 **osobiście** się stawić, w celu zapisania w listę rekrutów. W razie poświadczonej choroby itd. lub w razie czasowej nieobecności należy to uskutecznić przez pośrednictwo rodziców, opiekunów krewnych, albo pracodawców. Zobowiązani do służby wojskowej z roku 1879, którzy się po za obrębem obwodu urodzili, zobowiązani przy zameldowaniu przedłożyć metrykę, wystawioną przez urząd stanu cywilnego miejsca ich urodzenia, a starsi świadectwo wojskowe (Loosungsschein). Zobowiązani do służby wojskowej, którzy po zapisaniu się w listę rekrutów zmienią miejsce swego pobytu, winni o tem donieść tak przy odejściu w starej gminie, jak i w nowym miejscu zamieszkania miejscowej władzy policyjnej i to w przeciągu dni trzech. Kto do listy rekrutów nie da się zapisać, lub się nie odmelduje, podlega karze aż do 30 marek lub aż do 3 dni więzienia.
Bochum, w styczniu 1899.

Höltje, wójt.

Szanownym Rodakom
w **Bruchu i okolicy**
donoszę niniejszem, iż z dniem Nowego Roku otworzyłem

skład towarów kolonialnych

jako to: kawy, cukru, krup, ryżu, grochu, maki, rodzynek, soli, mąsła, powideł jaj, sera różnego gatunku, śledzi, pieprzu, mydła, petroleum, smalcu polskiego, okras, kiełbas, kiszek, szynki, słoniny itd. Tak samo mam na składzie **dobry cygara i papierosy oraz polską tabakę do zazywania.**

Ceny wszelkich towarów bardzo tanie, dla tego też spodziewam się, że Rodacy w moim składzie wszystko kupować będą.

Piwo w butelkach i sędkach mam również na składzie.

Józef Mroskowiak,
Bruch, Kampstr. nr. 221.

Służąca Polka

znająca także język niemiecki może otrzymać natychmiast miejsce. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya „**Wiarusa Polskiego**“ w Bochum.

Ignacy Jankowski w Wanne.

Donoszę szanownym Rodakom i rodaczkom w Wanne-Bickern i okolicy, iż mój

skład towarów kolonialnych

bardzo bogato jest zaopatrzony w rozmaite artykuły spożywcze, a oprócz tego w wełnę, szkapetki, cygarniczki, fajki, grzebienie, papier z polskimi napisami, powinszowania na Nowy Rok, polskie wiązarki, a wszystko po niższych cenach od 15 grudnia b. r. Kochany Rodaku i Rodaczko idź więc po tanie a dobre towary do

Ignacego Jankowskiego
w Wanne, przy ulicy Apothekerstr. nr. 4.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na **jabłka**, bo takowe sprzedają tania, gdyż kupiłem cały wagon, to jest 200 centnarów z Polski. Sprzedają funt po 10 fen.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika“

z kalendarzem kieszonkowym

na rok 1899

i zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powieści i opowiadania z obrazkami, dalej wiersze, rozmaite żarty, fraszki, zagadki, jarmarki i inne pożyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „**Katolika**“ są dołączone

3 dodatki:

1) piękny obrazek kolorowy N. Serce P. Maryi, 2) kalendarz ścienny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.

Za poprzedniem nadesłaniem 10 m. przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA“
w Bytomiu G.-S. (Bouthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „**Katolika**“, którym udzielamy stósowny rabat.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Baczność!

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** donoszę, iż otrzymałem z Polski nową przesyłkę bardzo dobrych

powideł, i polecam po bardzo niskich cenach.

Pewnego pana, który ogłaszał, że pawidła od niego sprowadzam, ostrzegam, aby tego więcej razy nie twierdził, gdyż jest nieprawda, że od niego pawidła kupuję i jeżeli jeszcze kiedykolwiek wieści takie rozgłaszać będzie, ścigać go będę sądownie.

W. Mroskowiak,
Bruch, Leusbergstr. nr. 323/5.

Kalendarze

na rok 1899:

„**Kopernik**.“

Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

„**Katolika**.“

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„**Maryński**.“

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

„**Święta Rodzina**.“

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Kto jeszcze nie zrobił próby,

niech nie zaniedba kupić na próbę

kawy zwanej „Vulkan“ („Vulkan-Kaffe“).

Mieszanki tej ściśle naturalnie palonej kawy ziarnistej mają najwięcej aromatu, są najsilniejsze i najtańsze.

Czysto smakujące kawy od 70 fen. pocz.

aż do najlepszych od 1,80 za funt pocz.

Czysto smakująca kawa połupana od 42 fen.

Odpadki kawy po 50 i 60 fen. za funt.

Każda oszczędna gospodyni niech zrobi próbę.

Specjalny skład kawy Józef Hecking.

Miejsca sprzedaży:

w **Bochum** przy ulicy Friedrichstr. 1 i Königstr. 26; w **Herne**, Kirchplatz nr. 1 (naprzeciw kościoła ewangelickiego); w **Witten** przy ul. Bahnhofstr. 32; w **Gelsenkirchen** przy ulicy Bahnhofstr. nr. 32 i Bochumer Strasse nr. 20; w **Steele** przy ulicy Berliner Stasse nr. 14.